

Bilans zysków i strat w sferze lingwistycznej polskiego twórcy emigracyjnego



Fot. Gerd Altmann z Pixabay

Dariusz Pacak (*Wiedeń*)

Czy pojęcie dwujęzyczności, a tym bardziej wielojęzyczności twórców literackich, można ogarnąć normami nauki, wtłoczyć i wyjaśnić na drodze dywagacji intelektualnej ograniczonej poznaniem jedynie ścisłego umysłu? Czy każdy indywidualny przypadek Drogi, także i genetycznie uwarunkowany, ściśle indywidualnie artystyczny los, bezwzględnie wpisany w dane realia miejsca i czasu, da się rzeczywiście sprowadzić ku wspólnym mianownikom, poddać wspólnym ocenom i wnioskom?

Możliwość ogarnięcia narzędzi językowych w różnych kodach, w większości przypadków jest związana z podjęciem aktu emigracji. Ta zaś jest przeżyciem jednostkowym, dla każdego innym, nieporównywalnym z żadną inną sytuacją.

W zależności od danego etapu jej przebiegu, jednostka musi zmagać się z odmiennymi zadaniami wymagającymi rozstrzygnięcia. Emigracji towarzyszą

dziesiątki uwarunkowań: historyczne, ekonomiczne, kulturowe, religijne, polityczne, klimatyczne, zawodowe, towarzyskie, rodzinne, emocjonalne, itd. One wszystkie wraz z zespołem cech psychosomatycznych reprezentowanych przez emigranta zdają się budować cały obraz jego egzystencji w nowych warunkach. Nie należy zapominać także o często pomijanym czynniku jakim jest doza szczęścia, sprzyjający los.

Czy więc ujednolicenie w akcie badawczym problemu zasad jakimi *rządzi się w człowieku* dwu- lub wielojęzyczność, w celu zdawaloby się zgłębienia poddanego poznawaniu obszaru za pomocą jedynie narzędzi naukowych jest zabiegiem słusznym, uzasadnionym, w pełni świadomym? Czy silenie się na ogarnięcie go ramami takich czy innych *słusznie uzasadnionych* dociekań ma sens? Czy też uciekając od systemów kategoryzacji należałoby zająć się warunkami autogenicznymi kształtującymi osobowość i egzystencję DANEGO twórcy, w DANYM miejscu i czasie?

Zapewne do podjęcia wyzwania ku znalezieniu jednoznacznej odpowiedzi na postawione pytania niezbędne są odpowiednie narzędzia, wielkie doświadczenie, umiejętność rozeznawania i odczytywania znaków pojawiających się w pokonywanej drodze eksploracji, aż wreszcie nawet scedowanie daru swego własnego życia na drogę artystyczną wielojęzycznego twórcy literackiego...

Czy więc możliwe jest zarówno rozpoznanie i opis warunków sprzyjających twórcom w osiągnięciu *bilingwizmu*, jak i rozeznanie ich tożsamości kulturowej? Czy kompendium naukowe dotyczące poruszanego tematu da się sprowadzić do jednego, generalnego wzoru, przyporządkowującego zasadność istnienia wszystkich dwujęzycznych twórców jednej matrycy zdarzeń? Czy konkluzja jest w ogóle możliwa do ogarnięcia w zakresie jednej, wspólnej wszystkim przypadkom, monochromatycznej odpowiedzi?

Co by się stało, kim zostalibyśmy, i jak zareagowałby świat, gdyby nie tylko przestał funkcjonować żywy język polski, lecz jeśli zniknęły w ogóle wszelkie zasoby literatury polskiej?! Czym byłaby polska emigracja, czy nadal nazywałaby się polską? Czy miałaby równie gorących orędowników, tak jak ma współcześnie nieistniejąca, np. Asyria?

Historia obarczyła nas np. faktem spalenia Biblioteki Aleksandryjskiej... Czy z tego powodu uklękła choć jedna palma, czy Morze Śródziemne choć jedną falą

staralo się poskromić morderczy ogień, by uchronić bezcenne, nie do odtworzenia dziedzictwo? Czy świat ziemskich spraw zastygł w trwodze choć na chwilę, czy przestał toczyć się w barbarzyński sposób w imię tzw. rozwoju?

Powyższe rozważania natury poetyckiej nie są na miarę konspektu naukowego. Jednak czy ich moralny wydźwięk nie zasługuje na dogłębne zastanowienie się nad ludzką konstrukcją, nad barbarzyńskimi aspektami osobowości człowieka, nad jego - nie istniejącym nawet w świecie zwierzęcym - okrucieństwem oraz motywacjami pozbawionymi wszelkich tzw. czynników etycznych (jakie to ponoć odróżniają gatunek ludzki od pozostałych form życia ziemskiego, i zarazem wynoszą go ponad nie), które w moim odczuciu są przejawem li tylko bezdennej głupoty człowieka, jego małości moralnej i intelektualnej?

Czy potrzeba zatem dziś szukać mechanizmów rozkładu w polskim emigrancie, daleko poza granicami ojczyzny, skoro nie pojawił się on znikąd, skoro przywiózł ze sobą narzędzia percepcji i rozumienie gloryfikowane w swym własnym domu... nauczone dziś - w ostatnim trzydziestoleciu, nauczone wczoraj - za czasów Polski socjalistycznej?

Problem wielojęzyczności (w tym dwujęzyczności) istniał prawdopodobnie *od zawsze*, tj. od momentu zaistnienia migracji, na wiele tysięcy lat przed naszą erą. Prawdopodobnie, tak jak kiedyś, także współcześnie każdy musi rozwiązać go w indywidualny, w najlepszy dla siebie sposób.

Czy to jest ten sposób, który ukazuje poniższy przykład, zaczerpnięty z czeluści mego osobniczego doświadczenia? Wspominam Polaka poznanego wiele lat temu na Florydzie, który zamieszkując od 10 lat w USA był w stanie wypowiedzieć: *That's it, k...* (używał w tym miejscu najbardziej popularnego, polskiego wulgaryzmu, którego pochodzenie wywodzi się z języka łacińskiego, a w krajach niemieckojęzycznych oznacza *zakręt* lub *krzywą*), *that's it!*

Znani są mi także Polacy w Ameryce, którzy już po kilku latach pobytu w Nowym Świecie *zapomnieli* sztuki posługiwania się językiem polskim. Znam też Polaków w Wiedniu, którzy pomimo iż urodzili się w Polsce, tam wychowali, wykształcili, żyli - dziś *nie znają* swego rodzimego języka. Znam też taką polską rodzinę, w której dzieci pomimo iż urodzone w Austrii, posługują się doskonale językiem polskim - rodzimym językiem ich rodziców i są prymusami w jednej z wiedeńskich szkół średnich.

Nie zauważyłem podczas cyklicznych konwersacji z Amerykaninem, w Wiedniu, aby nie przyznawał się do swego rodzimego języka. Dostrzegłem natomiast jego wysiłek w ogarnianiu, z powodzeniem, języka niemieckiego...

Mogę wspomnieć Polaków mieszkających od 20 lat na terenie Austrii, nie mających żadnych dokumentów legalizujących ich pobyt i używających obcego im wciąż języka (języka kraju ich zamieszkania) w sposób: *Kali chcieć, Kali mieć*.

Nie widziałem, aby Niemiec czy Austriak, zamieszkujący np. w Namibii, USA, Argentynie, Chinach lub w Polsce miał problem z poruszaniem się w konotacji języka niemieckiego. Nie zauważyłem też, aby przedstawiciele w/w nacji mieli jakiegokolwiek kłopoty w operowaniu językiem występującym w kraju ich docelowego zamieszkania.

Mogę przytoczyć fakt spotkania ostatnio na terenie południowo-zachodniej Polski pewnej damy (byłej emigrantki), która zamieszkiwała w Anglii lub Irlandii, i która ponoć dokonuje tłumaczeń (!) z języka angielskiego. Ma ona, zdaje się, najbliższą rodzinę wciąż przebywającą w kraju anglojęzycznym. W czasie zabawy językowej osoba zwróciła się do mnie wypowiadając (?) słowo - *hum*. Po burzliwej dyskusji okazało się, że była mowa o *home*, (*houm*). Poparta przeze mnie słownikiem poprawna artykulacja nie uzyskała akceptacji... stałem się niemile widzianym gościem.

Wracając do najbliższego mi obszaru, kwestia dwu- i wielojęzyczności u Polaków obcujących na terenie Austrii sięga średniowiecza. Obrazując niniejszą wypowiedź w największym skrócie, ograniczę się do wyboru nazwisk zaledwie kilku pisarzy, nie popartego systematyką.

Jedną z najbardziej świetlanych postaci polsko-austriackich stosunków kulturalno-literackich z bogato udokumentowanej epoki renesansu jest Jan Dantyszek (1485-1548) - *poeta laureatus**. Inną postacią z panteonu kanoników, których drogi życiowe spełniały się w Wiedniu, jest choćby autor pierwszego polskiego przekładu Biblii, Jakub Wujek (1541-1597).

W późniejszych epokach zasadność poruszania się w odrębnych kodach językowych jednocześnie, widzieli m.in. Samuel Bogumił Linde (1771-1847)- autor pierwszego historycznego słownika języka polskiego, Edward Kazimierz Lubomirski (1796-1823) - jeden z krzewicieli polskiego romantyzmu, Adam Kazimierz Chłędowski (1843-1920) - minister Galicji, pisarz, Ludomił German

(1851-1920) – dramaturg, librecista, krytyk, działacz polityczny, Albert Zipser (1855-1936) – naukowiec, wybitny tłumacz, Siegfried Lipiner (1856-1911) – dramaturg, poeta, tłumacz polskich klasyków, Stanisław Przybyszewski (1868-1927) – *Meteor* Młodej Polski, Tadeusz Rittner (1873-1921) – dramaturg, krytyk teatralny, reprezentant pokolenia twórców Młodej Polski i wielu innych.

Również przedstawiciele landów niemieckojęzycznych (wymieniam tylko tych urodzonych na terenie Polski) osiągnęli nadzwyczajną biegłość środków wyrazu m.in. w języku polskim. Wypada wspomnieć choćby takie wybitne postaci jak: Oskar Jan Tauschinski (1914-1993), Gerda Leber -Hagenau (1918-2004), Karl Dedecius (1921- 2016) i inni – to propagatorzy nie tylko polskiej mowy, literatury, ale i ambasadorowie szeroko rozumianej polskości.

Także we współczesnym Wiedniu tradycję wielojęzyczności w twórczości i pracach badawczych kontynuują polscy reprezentanci środowisk: literackiego, naukowego, duchowieństwa.

Nie da się łączyć w jedno problemów polskiej emigracji, uogólniać ich. Nawet w jedynie powierzchownym szkicu, przy marginalnym zarysowaniu bogactwa różnorodności tematu na przestrzeni ostatnich trzech stuleci, nie da się generalizować zasadności tezy o słusznym sensie *multi-* czy też *bilingwizmu*. Inna rola spoczywa przecież na przedstawicielach współczesnej emigracji zarobkowej, inna na polskich elitach naukowych i artystycznych funkcjonujących poza granicami Polski. Inne podłoże miała emigracja po II wojnie światowej, a inne emigracja stanu wojennego '81 roku. Z innych środowisk wywodziła się polska emigracja XVIII w. we Francji, a po części z innych późniejsza emigracja Hotelu Lambert... Grupy te musiały/muszą borykać się ze zróżnicowanymi problemami, wywodzą się ze zróżnicowanych środowisk, są nośnikami różnych wartości, podlegają zdecydowanie różnym archetypom, i różne wobec nich cele stwarza historia. Z tej bogatej palety często diametralnie różnych warstw społecznych wywodzili się i wywodzą dzisiaj jednostki realizujące swoje życiowe przesłanie literackie.

W związku z tym nie widzę także i obecnie możliwości jednoznacznej odpowiedzi na pytanie czy dwujęzyczność (może: wielojęzyczność?) polskiej emigracji stanowi współczesny problem, czy go nie stanowi, nie będąc wcale nowym, jako że istnieje *od zawsze*. Czy zdolność posługiwania się przez jej przedstawicieli tylko jednym językiem (jeśli tak, to w dodatku którym?), będąca istotnym zubożeniem oraz

niosąca ze sobą ogromne niebezpieczeństwa, jawi się problemem li tylko dnia dzisiejszego, czy istnieje on od kiedy powstała polska emigracja? I czy zależy ona od poziomu ogólnej świadomości danego skupiska emigracyjnego, czy jedynie od świadomości samej jednostki?

Dlatego też, według mojej opinii, każdy sam dla siebie jest zobowiązany znaleźć odpowiedź na pytanie: kim jestem, co powinienem, do czego, wraz z danym mi życiem, zostałem powołany?

Zastanawiam się więc, któż na emigracji, jeśli nie literat i wydawca, miałby dbać o kultywację języka ojczystego?! Kto posługuje się narzędziami językowymi w sposób najpełniejszy, bo zawodowy, jeśli nie pisarz? Od kogo, jeśli nie od artysty słowa, należałoby oczekiwać ochrony jednego z najważniejszych elementów tożsamości narodowej (jeśli nie najważniejszego!) jakim jest język kraju, narodu, z którego emigrant się wywodzi?

Kwestia zasadności przeniesienia wypowiedzi w sferę innego języka, bądź bezpośredniego wyrażania się w nim, również nie podlega dywagacjom. Poza szansą na zaistnienie podmiotu w nowym obszarze kulturowym, filtrując nową rzeczywistość poprzez swój *fokus* przybysza wzbogaca on ten obszar (a także siebie) o inne, często jeszcze nie poznane wartości (transfer kulturowy). A co najważniejsze, zdobywa się dzięki temu szanse w nowych okolicznościach życia na popularyzację kultury, sztuki, i innych struktur charakterystycznych dla kraju swoich korzeni, wykształconych w nim.

W związku z tym, logicznym wydaje się wniosek (istniejący wciąż w fazie *pobożnego życzenia*), iż to macierz powinna ze szczególną troską sprawować mecenat nad tymi profesjonalnymi jednostkami i związkami, które właśnie w oderwaniu od niej, w oddaleniu, spełniają niezwykle trudną rolę jej popularyzatorów. A jest to rola nie do przecenienia!

W niczym bowiem interesie nie leży pokładanie wysiłków w celu ochrony i krzewienia dziedzictwa polskiej kultury, tożsamości narodowej. To w sferze zainteresowań samych Polaków powinien, jak zdaje się, płonąć imperatyw (istnieć w sercach i umysłach) nakazujący im dbałość o dobro publiczne (a takim jawi się również MOŻLIWOŚĆ posługiwania się językiem ojczystym), tak narodu jak i w sensie partykularnym. W niczym interesie nie leży też rozsądna integracja emigranta z nowymi dla niego kanonami, wraz z zachowaniem wszystkich

elementów składających się na tradycję kraju jego pochodzenia, tylko w jego. I tak, zdaje się, powinno być. A że świadomość, wola, poczucie własnej wartości, zdolność rozeznania swego miejsca u *Polaka wiecznego tułacza*, nie mają współcześnie solidnych pieczęci? Cóż, w podziękowaniu mamy choćby *polish jokes*. I one są wyrazem m.in. naszej ogólnej erudycji, inteligencji, kultury, poziomu wykształcenia, znajomości języków, gdyż powstają na ich kanwie.

Czym jest więc bilans zysków i strat w egzystencji Polaka - emigranta, a w szczególności polskiego dwujęzycznego pisarza, także w sferze lingwistycznej? Jak go rozeznąć? Co stanowi wartość wymierną, a co jest wartością bezcenną? Gdzie znajdujemy się, istniejąc pomiędzy innymi narodami? Kim jesteśmy wobec samych siebie? Jak pojmujemy tożsamość narodową? Jakimi zgłoskami zapisujemy karty w księdze człowieczych dokonań, naszych dokonań?

* Miązek B., *O współczesnych poetach polskich tworzących we Wiedniu*, [In:] *Pamiętnik literacki*, Londyn 2008, T. XXXV, ss.33-55.



Dariusz Pacak

DARIUSZ PACAK - urodzony w Łodzi poeta, eseista.

Podróże do czterech krańców świata (odwiedził 60 krajów) i wyływające z nich poznanie odzwierciedlają się w jego twórczości. Autor zajmuje się różnorodnością form ludzkiej egzystencji i kreacji form rzeczywistości: aksjomatami tradycji, wiary, ustrojów społeczno-politycznych, a poza ludzkim wymiarem – przekraczaniem ich granic w drodze mistycyzmu. Mieszka w Wiedniu. Jego nota biograficzna jest zawarta m.in. w Encyklopedii Polskiej Emigracji i Polonii, T.4, Toruń 2003-2005.

Naukę warsztatu literackiego rozpoczyna jako nastolatek w Klubie Młodych Pisarzy „Wiadukt”, tamże. W okresie sześciu lat systematycznie prowadzi dziennik. Pozostaje pod opieką artystyczną poety Zbigniewa Dominiaka, twórcy miesięcznika *Tygiel kultury*, Aleksandra Benczaka, aktora Teatru im. Stefana Jaracza, wykładowcy wiersza klasycznego i współczesnego w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej, Filmowej i Telewizyjnej oraz solisty śpiewaka Romana Werlińskiego. Staje się wolnym słuchaczem na wydziale aktorskim PWSTFiTV. Odbywa staże w Instytucie Jerzego Grotowskiego (Brzezinka, Wrocław), uczy się w Studium Wokalno-Aktorskim przy Państwowym Teatrze Żydowskim im. E. Rachel Kamińskiej w Warszawie (1985).

Podróżuje po Polsce, Europie. Ima się 36 profesji. Studia rozpoczyna na wydziale wokalno-aktorskim w krakowskiej Akademii Muzycznej, kontynuuje je w Katowicach. Udaje się na Białoruś (Grodno, Lida), następnie na Ukrainę (Krym, Lwów), a stamtąd po raz pierwszy do USA. W 1997 r. zostaje wyróżniony stypendium twórczym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie oraz *Bundesministerium für Wissenschaft und Forschung* w Wiedniu, dokąd wyjeżdża na studia podyplomowe. Tytuł magistra sztuki uzyskuje w Akademii Muzycznej we Wrocławiu (1998). Ostatecznie, pozostaje na emigracji. Poznaje północną i południową Afrykę, a także kraje Azji.

Jest członkiem *World Academy of Arts & Culture*, *World Congress of Poets* (CA, USA), *IG Autorinnen und Autoren* (Wiedeń), Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (Londyn), *World Nation Writers' Union* (Almaty, Kazachstan) i innych.

Autor zbiorów wierszy: *Ptaki emanacji*, *W podrzutym ciągu*; dwujęzycznych: *Dom Złotego Runa/ Das Haus des Goldenen Vlieses*, *Dojrzałość/ The Seasons*; prozy: *Homo Viator (czyli odsłońcie tylko woal)*. Drukował w pismach emigracyjnych: *Polonika*, *Jupiter* (Wiedeń), *Jutrzenka* (Bielce), *Pamiętnik Literacki*, *The Polish Observer*, *Nowy Czas* (Londyn), *Strumień* (Montreal).

Jego publikacje ukazały się w 13 językach. Jest ujęty w 75 światowych antologiach poetyckich. Bibliografia literacka (poezja i eseistyka) liczy ponadto 150 pozycji (oraz 150 w sieci Web.) w językach polskim, angielskim, chińskim, czeskim, koreańskim, słowackim, niemieckim, hindi, mongolskim, hiszpańskim, rumuńskim, gudźarati, albańskim, ogłoszonych w: Wielkiej Brytanii, USA, Niemczech, Austrii, Polsce, Czechach, Słowacji, Rumunii, Mołdawii, Szwecji, Indiach, Mongolii, Korei Południowej, Chinach, Chile, Kanadzie, na Tajwanie, w Bośni i Hercegowinie, Libanie, Kolumbii, Syrii, Hiszpanii, Albanii.

Jako aktywny ambasador poezji między Wschodem a Zachodem, eksplorując tygiel kulturowy planety w poszukiwaniu prawd i sensu istnienia, bierze udział w konferencjach, prezentuje poezje na festiwalach i podczas kongresów poetyckich w różnych częściach globu.

Wielokrotnie nagradzany: nagrodą poetycką Fundacji Młodej Polonii (Warszawa 2001), nagrodą poetycką w *Schreiben Zwischen Den Kulturen* (Wiedeń 2004), *The XXV World Congress of Poets (UPLI) President Dr. Amado M. Yuzon Memorial Award* (Tai-an, Chiny 2005), *Enchanting Poet Award by The Enchanting Verses International Poetry Journal House*, (Durgapur- Zach. Bengal, Indie 2009), *XXXI World Congress of Poets (WAAC) English Poetry Award* (Kenosha WI, USA 2011), *Naji Naman's Literary Honorary Prize* (Jounieh, Beirut, Liban 2016), *Pentasi B Lifetime Achievement Award* (Hyderabad, Indie - Filipiny 2017) i innymi.

Podczas XXXI Światowego Kongresu Poetów, w Kenoshy, (Wisconsin, USA 2011), uhonorowany przez WAAC&WCP tytułem doktora honoris causa za przesłanie w twórczości poetyckiej.